

Wierzę, ratuj mnie w mojej niewierze

„Wierzę, ratuj mnie w mojej niewierze” – na te słowa, zawarte w Ewangelii wg Św. Marka (9,24) chce zwrócić uwagę Towarzystwo Biblijne w Polsce podczas Ekumenicznych Dni Biblijnych w roku 2020. Zostały one wypowiedziane przez ojca bolejącego nad chorobą syna - dziecka dręczonego przez demona. To właśnie wiara w uzyskanie pomocy i rozwiązanie problemu przyprowadziła ich do Chrystusa Pana. Gdy ojciec usłyszał, że dla wierzącego wszystko jest możliwe, że wiara może zmienić życie dziecka i całej rodziny, wypowiada te znamienne słowa: „Wierzę, ratuj mnie w mojej niewierze”.

Nasza sytuacja, jako jednostek oraz społeczeństwa, wydaje się przypominać ojca znękanego cierpieniem dziecka. Wiemy, że bez pomocy Boga nie poradzimy sobie z istniejącymi wyzwaniem. Może próbowaliśmy, ale żadnej zmiany to nie przyniosło. Ponadto, gdy znajdujemy się w obecności Zbawiciela, gdy słyszymy o wierze przekształcającej świat, uświadamiamy sobie, że nasza wiara nie jest aż tak silna, by mogła przenosić góry. Dlatego nie tylko same wyzwania wymagają boskiej interwencji, ale również wiara, która przyprowadziła nas do stóp Jezusa.

Ojciec i syn w przytoczonej historii unaoczniają, że cierpieniem został obarczony nie tylko chłopiec, ale cała rodzina. Stąd cała rodzina potrzebuje od Pana Boga pomocy. Podobnie naucza apostoł Paweł w 1 Liście do Koryntian (12,26): „jeśli jeden członek cierpi, cierpią z nim wszystkie członki...”. Gdy bolejemy nad problemami ludzkiej egzystencji, widzimy, że uzdrawiającego dotyku Boga potrzebuje nie tylko osoba bezpośrednio doświadczana, ale również wszyscy wokół niej. Wszyscy więc wołamy do Boga o ratunek. Z jednej strony wierzymy, że tylko ON, Bóg Wszechmogący, może dzięki naszej zapraszającej wierze udzielić pomocy. Z drugiej zaś strony widzimy, że nasza wiara słabnie, bywa niestała i zawodna. Nie wołamy więc „ratuj innych”, ale wołamy do Chrystusa: „ratuj mnie, ratuj nas”!

Rodziny, społeczności lokalne, Kościoły, nasza Ojczyzna – Polska, w końcu nasza planeta – Ziemia, potrzebują wołania wierzących w Jezusa Chrystusa, byśmy zostali uratowani mimo czasem słabnącej wiary. Zwróćmy uwagę na kilka bolesnych chorób występujących w różnych sferach życia społecznego. Po pierwsze, to język nienawiści, język poniżający innego, język zastraszania. Jest on obecny w życiu społeczeństwa, od polityki zaczynając, a na relacjach rodzinnych kończąc. Gdy nasz wspólny dom choruje rozdarty podziałami, niech chrześcijaństwo wołają do Chrystusa Pana o zmiłowanie nad nami wszystkimi. Módlmy się o silną i aktywną wiarę, dzięki której miłość Chrystusowa przyniesie uzdrowienie relacji międzyludzkich w polityce, mediach, społecznościach kościelnych i w rodzinach.

Po drugie, wzrastająca liczba samobójstw wśród polskich nastolatków - z najwyższym odsetkiem w Europie. Nie możemy udawać, że jesteśmy zdrowi. Przeciwnie, potrzebujemy pomocy od Pana, by ratować dzieci i rodziny nieradzące sobie z problemami

Po trzecie, obojętność wobec dewastacji naszej planety nierozsądną gospodarką człowieka. Kataklizmy, pożary, susze, brak normalnego rytmu pór roku, wymieranie gatunków, wirusy zabijające tysiące ludzi. To nie tylko sprawa dotkniętych cierpieniem, to także nasz problem. Potrzebujemy, więc ożywczego tchnienia Ducha Świętego, by nasza wiara nie pozostała bierna.

Módlmy się o umocnienie naszej wiary w Boże dzieło. Módlmy się o uzdrowieńczy dotyk Chrystusa. „Wierzę, ratuj mnie w mojej niewierze”. Amen.